

# Stodka rewolucja



Kinga Godurowska

Kinga Godurowska

Słodka  
rewolucja



Redaktorka prowadząca: Agnieszka Nowak  
Redakcja: Justyna Yigitler  
Korekta: Katarzyna Kusoń  
Projekt okładki: Magdalena Babińska  
DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2022 by Kinga Godurowska

Copyright © 2022 by Niegrzeczne Książki an imprint  
of Wydawnictwo Kobiectwo spółka z o.o.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki  
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania  
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie 1  
Białystok 2022  
ISBN 978-83-67247-30-6

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



## Prolog



### DZIESIĘĆ LAT WCZEŚNIEJ...

Wysiadłam ze swojej starej, zardzewiałej ciężarówki na drżących nogach, doskonale wiedząc, co się za moment wydarzy. Jak na zawołanie wszystkie pary oczu na szkolnym parkingu zwróciły się ku mnie. Zrobiłam to samo, co zawsze w takiej sytuacji: wbiłam wzrok w ziemię. Nawiązanie kontaktu z jedną z tych hien pobudziłoby je do ataku, a ja robiłam wszystko, by tego uniknąć. Kiedy w drodze do budynku mijałam grupkę najpopularniejszych dzieciaków w szkole, na jej czele stali Nathan Darcy i Stacy Miller. Żołądek związał mi się w supeł. Ona w tym swoim stroju cheerleaderki, on w bluzie z logo szkolnej drużyny – idealnie do siebie pasowali. Zresztą charaktery też mieli podobne.

Obydwoje byli tak samo okrutni i zadufani. Kiedy już myślałam, że zdołam przejść obok nich niezauważona, do moich uszu dobiegł głos Stacy:

– Nowe spodnie? Podobne nosi moja babcia.

Po jej wypowiedzi rozbrzmiały salwy śmiechu.

Chciałam odpowiedzieć. Pragnęłam podejść do Stacy i wyrwać jej z zakutego łba te czarne kudły, aby oduczyła się upokarzania innych bez żadnego powodu. Zawsze kończyło się jednak na marzeniach. Nigdy nie znalazłam w sobie wystarczającej odwagi, by chociaż spróbować się jej postawić. Byłam zwyczajną oferumą, z której naśmiewali się goście, kujony, świry z klubu informatycznego i dzieciaki z wymiany. Skoro śmiały się ze mnie osoby z grup, które zwykle też bywały dręczone, oznaczało to tyle, że byłam na samym dole szkolnej hierarchii. Mogłam tylko zacisnąć zęby i czekać na upragniony koniec roku.

Chociaż miałam w głowie mnóstwo ciętych ripost, którymi mogłam się odgryźć, bez słowa przekroczyłam próg liceum, znów oddając koronę zimnej sukii w ręce Stacy. Zaslugiwała na nią bardziej niż ktokolwiek inny w tym budynku. Byłam tylko zaskoczona, że jej rycerz na białym koniu nie dodał czegoś od siebie. Zwykle jego żarty bywały równie okrutne, gdy wokół znajdował się jego fanklub.

Szłam przed siebie długim korytarzem, który przez białe ściany przypominał szpital zamiast szkoły. Na korkowych tablicach, gdzieś pomiędzy ulotkami o bezpiecznym seksie a plakatami informującymi o turnieju koszykówki,

dostrzegłam informację o biletach na tegoroczny bal maturalny. Wiedziałam, że lada moment rozpocznie się ten cały cyrk dotyczący najważniejszego wydarzenia roku i wszyscy będą się prześcigać w pomysłach na oryginalne zaproszenie. Owszem, było to słodkie i romantyczne, ale tylko wtedy, gdy miało się pewność, że zostanie się zaproszonym. Doskonale wiedziałam, że ten wyjątkowy wieczór spędzę z miską chipsów przed telewizorem, oglądając *Jak stracić chłopaka w dziesięć dni*. Gdybym jednak pozwoliła swojej wyobraźni, aby podsunęła mi obrazy partnera na ten wyjątkowy wieczór, świadoma swoich masochistycznych zapędów, wybrałabym Nathana Darcy'ego, tak jak większość dziewczyn z naszej szkoły.

Był on mokrym snem prawie każdej z nas i chociaż często sprawiał wrażenie dupka, gdzieś w głębi serca chciałam wierzyć, że to tylko pozory. Wszyscy w szkole słyszeli o wypadku samochodowym, w którym zginęli jego rodzice. Nathan starał się udawać, że go to aż tak nie ruszyło, ale kiepsko wychodziła mu rola twardziela. Ciężko ot tak wyłączyć uczucia i wyrzucić z głowy wspomnienia o kimś tak ważnym. Darcy czasem zapominał o nakładaniu maski obojętności, a gdy tak się działo, można było w nim dostrzec zwykłego dzieciaka, który nie radził sobie z własnymi emocjami i by dać im upust, skupił się na uprzykrzaniu życia innym.

Popularne dzieciaki, takie jak Nathan i jego paczka, nie zdawały sobie sprawy, że kiedyś nastanie dzień, gdy

opuszczą mury liceum. Wtedy czas, gdy mieli przewagę nad innymi, się skończy i wszyscy o nich zapomną. Zwyczajnie idealizowałam chłopaka, który nie szczędził mi przykrych słów i traktował tak samo okropnie jak reszta. Zdawałam sobie sprawę, jak chora była to sytuacja. Podkochiwałam się w facecie, który często uprzykrzał mi życie i wpędzał mnie w coraz większe kompleksy.

Kiedy wreszcie dotarłam do swojej szafki, wyjęłam z niej podręcznik do angielskiego i zeszyt, a następnie udałam się dalej, prosto do sali pana Gilberta. Mężczyzna był już w środku i właśnie zapisywał dzisiejszy temat na tablicy. Nie zdziwiła go moja obecność. Doskonale wiedział, że pojawiam się w sali przed resztą klasy, by zejść im z oczu i nie dawać nikomu dodatkowych okazji do kpin. W całej szkole był on jedyną osobą, która wciąż sugerowała mi rozmowę ze szkolnym pedagogiem, mimo że wcześniejsze konsultacje nie przyniosły żadnych rezultatów.

– Dobrze cię widzieć, Alice – przywitał mnie nauczyciel. – Co słychać?

– Od wczoraj niewiele się zmieniło. Poza tym, że dowiedziałam się od Stacy, że ubieram się jak jej babcia.

– Cóż, w takim razie staruszka ma naprawdę niezły styl. – Mężczyzna puścił mi oczko i uśmiechnął się delikatnie.

Zajęłam miejsce w ławce na końcu sali.

– Już nie mogę się doczekać końca roku. Mam ogromną nadzieję, że nie zobaczę więcej nikogo z tej szkoły – burknęłam pod nosem.

– Alice, wiem, że się powtarzam, ale to nic złego, poprosić o pomoc – zasugerował pan Gilbert.

Miałam ochotę przewrócić oczami. Czy on już zapomniał, jak to jest być nastolatkiem? Przecież jeszcze nie tak dawno sam był w liceum. Słyszałam wiele plotek o tym, że w czasie szkolnych lat był po przeciwnej stronie barykady niż moja. Zastanawiałam się, ile osób udało mu się wtedy się zgnębić. Zakładałam, że bycie dla mnie miłym to z jego strony tylko spóźniona próba oczyszczenia swojego sumienia.

– Panie Gilbert, z całym szacunkiem, ale przerabialiśmy już ten temat. Jestem po kilku spotkaniach z panią Smith i mam dość słuchania o tym, że większość dzieciaków nie zdaje sobie sprawy, jak krzywdzące są ich słowa. Ludzie nie dręczą innych, by za tydzień lub dwa się z nimi zaprzyjaźnić – mruknęłam.

Nauczyciel posłał mi spojrzenie pełne współczucia.

– Jestem pewien, że pani Smith nie miała nic złego na myśli. Powinnaś ją ponownie odwiedzić i przedstawić dokładniej sytuację. Opowiedzieć o tym, że nic się nie zmieniło, a wręcz przeciwnie, twoi rówieśnicy zachowują się jeszcze agresywniej. To nie może ująć im płazem, Alice. Jeśli chcesz, mogę z tobą być przy tej rozmowie.

– Wie pan, co się stanie, jeśli znów zgłoszę się z tym do szkolnego pedagoga? Znów padną słowa: „to tylko dzieci” oraz „może reagujesz za ostro”. Nic nie zmieni się na lepsze, przerabiałam to. – Pochyliłam się nieco do przodu, kładąc



tym razem dłonie na kolanach, by nie zauważył, jak się trzęsą. – Dlatego proszę, abyśmy więcej nie wracali do tego tematu. Zostało już tylko kilka miesięcy do końca roku.

Pan Gilbert uważnie przyglądał mi się z przechyloną w namyśle głową.

– Przykro mi, że cię to spotyka, Alice. Uważam jednak, że swoją postawą dajesz dzieciakom takim jak Nathan Darcy przyzwolenie na zastraszanie innych.

Zawrzała we mnie krew.

– Łatwo oceniać innych, gdy stoi się już po tej drugiej stronie. Zawsze zastanawiało mnie to, ilu osobom zniszczył pan psychikę w liceum. – Słowa zostały wypowiedziane i natychmiast tego pożałowałam, ale nie mogłam już ich cofnąć.

Mężczyźnie zredła mina. Przez moment wyglądał, jakby chciał coś jeszcze dodać, ale przerwał mu dźwięk dzwonka. Kiedy wszyscy zajęli miejsca, Gilbert zabrał się do sprawdzania obecności. Kiedy wreszcie dotarł do mnie, nie przeszedł do kolejnego ucznia, tylko rozejrzał po twarzach moich kolegów i koleżanek.

– Lekcja na dziś: gdy ktoś będzie starał się wam się pomóc, po prostu podziękujcie, zamiast atakować tę osobę. Wzajemny szacunek to podstawa. Nie mierzmy wszystkich jedną miarą, ponieważ bardzo łatwo jest się pomylić, prawda, Alice?

Spojrzał na mnie, a ja poczułam się, jakbym dostała w twarz. Spuściłam wzrok i delikatnie kiwnęłam głową,

dając do zrozumienia, że przyjął do wiadomości jego słowa. Miałam ochotę zapaść się pod ziemię.

– Pączusiu, jesteś tak zdesperowana, że usiłujesz zaprzyjaźnić się z nauczycielem? Czy liczysz na zakazany romans, jak w jednym z tych tandetnych romansideł, które czytujesz? – szepnęła Stacy z szyderczym uśmiechem. – Chyba właśnie dostałaś kosza.

Byłam tak wściekła, że gdybym tylko wiedziała, że nie poniosę za to konsekwencji, starłabym tej suce z buźki pełen zadowolenia uśmieszek. Kiedy toczyłam wewnętrzną walkę, nagle wydarzyło się coś, czego kompletnie nikt się nie spodziewał.

– Uważam, że to było niegrzeczne, panie Gilbert. Przekaz niby do całej klasy, a jednak wymierzony we Fletcher – odezwał się Nathan jakby od niechcienia, bawiąc się długopisem, który przekładał między palcami. – Jeżeli nie zgadza się pan z czymś, co powiedziała Alice, lub poczuł się pan urażony jej zachowaniem, był czas na zwrócenie jej uwagi, zanim wszyscy weszliśmy do sali. Gdyby nie był pan nauczycielem, pomyślałbym, że pan z niej szydzi.

Zapadła grobowa cisza. Wszyscy wbili zaskoczone spojrzenia w Darcy’ego, który zdawał się tym nieporuszony. Stacy gniewnie zmarszczyła brwi i posłała mu spojrzenie mówiące: „co, do cholery”. Gilbert postanowił uciąć temat. Podał nam stronę, na której powinniśmy otworzyć podręczniki.

Jednak Nathan nie zamierzał na to pozwolić.

– Czyżby ten temat był dla pana niewygodny, profesorze? A może uderzyłem w samo sedno, a panu chodziło właśnie o to, by uczynić Alice powodem do kpin?

Nauczyciel aż poczerwieniał ze złości.

– Zabawne, że mówisz o tym ty, Darcy. Jesteś ostatnią osobą w tej klasie, która może wypowiadać się krytycznie na temat dręczenia kogokolwiek – odparował nauczyciel.

Darcy posłał mu szyderyczy uśmiech.

– Ja jestem dupkiem, a jakie jest pana wytłumaczenie?

Nauczyciel groźnie zmarszczył brwi.

– Zapominasz się, Nathan. Trwa lekcja, a Alice nie jest jej tematem. Zachowała się niestosownie, więc miałem prawo ją upomnieć. Ja jestem nauczycielem, a wy moimi uczniami. Nie będę tolerował spoufalania się, bo nie jestem niczym kolegą, i na tym zakończę tę dyskusję. – Pan Gilbert wycelował w Nathana palcem. – A ty, Darcy, odezwij się jeszcze jednym słowem, a wylądujesz na dywaniku, rozumieamy się?

Po słowach nauczyciela rozległy się pojedyncze śmiechy. Z przednich ławek udało mi się usłyszeć coś w rodzaju „solówka na gołe klaty”. Padły jeszcze inne słowa, ale nie byłam w stanie ich usłyszeć. Nathan podniósł się z miejsca, zabrał swoje rzeczy i ruszył w stronę nauczyciela.

– Twoim zasranym obowiązkiem jest chronienie uczniów, a nie upokarzanie ich na oczach innych. Skoro tego nie rozumiesz, to minąłeś się z powołaniem – warknął i skierował się w stronę drzwi, po czym na moment przystanął. –

A właśnie, panie profesorze... Skoro tak przykładowo wykonuje pan swoje obowiązki, to czy dyrektor wie, że posuwa pan uczennicę, która jednocześnie jest też moją dziewczyną? – Odnalazł spojrzeniem Stacy, która wyglądała, jakby miała zaraz zemdleć.

Powstał jeden wielki harmider. Pan Gilbert cały się spocił, opadł ciężko na swój fotel i schował twarz w dłoniach. Dziewczyna Darcy'ego zerwała się z miejsca i wybiegła za prawdopodobnie byłym już chłopakiem, piskliwie nawołując jego imię. Siedziałam z szeroko otwartymi oczami i ustami, zastanawiając się, co tu, do cholery, właśnie się wydarzyło. Chociaż ten jeden jedyny raz żarty w klasie nie skupiły się na mnie, a na romansie nauczyciela z uczennicą.



Przez resztę dnia trzymałam się na uboczu, nie chcąc nikomu wchodzić w drogę i niepotrzebnie zwracać na siebie uwagi. Gorącym newsem tego dnia było rozstanie niezniszczalnej pary. Wszyscy o tym plotkowali. Kiedy inni obserwowali, jak w mediach społecznościowych wrze, a zdjęcia superpary znikają z kolejnych portali, ja zastanawiałam się, jak i czy w ogóle powinnam podziękować Darcy'emu za pomoc. Koniec końców zmusiłam się, aby stanąć z nim twarzą w twarz i zapytać, dlaczego wystąpił w mojej obronie.

Zdecydowałam, że zaczekam na parkingu w pobliżu jego samochodu. Wiedziałam, że właśnie skończył trening

i za moment pojawi się na horyzoncie. Trzy razy byłam bli-  
ska tego, aby dać nogę. Ostatecznie jednak udało mi się za-  
chować odwagę.

Wreszcie Darcy wyszedł ze szkoły w towarzystwie swo-  
ich głupkowatych kumpli, którzy na mój widok zaczęli ża-  
łośnie wycić niczym dzikie zwierzęta:

– Pączusiu, od kiedy robisz za parkingową, kasy w domu  
nie starcza? Chodź, poratuję cię kilkoma dolarami. A ty  
w zamian za drobną przysługę... – Billy Prescott wypychał  
policzek językiem w jednoznaczny geście.

Był najlepszym przyjacielem Nathana i jednocześnie  
największym kretynem w całej szkole. Słyszał z częstego  
zaliczania pańienek i zostawiania ich, gdy już dostawał to,  
czego chciał. Był obrzydliwym i wiecznie nienasyconym  
gamonem, ale niegroźnym, więc zlekceważyłam go tak, jak  
robiłam to każdego dnia.

– Hej, czy mogę zamienić z tobą słówko? – zwróci-  
łam się bezpośrednio do Nathana. Chłopak uśmiechnął  
się z wyższością i cmoknął, lustrując mnie z góry na dół.  
Udawał, że zastanawia się nad odpowiedzią, czym sprawił  
mnie w zakłopotanie.

– Nie szukam nowej dziewczyny, jeżeli w tym rzecz –  
odpowiedział beczelnie, czym rozbawił swoich przyjaciół.

Nie zrobiło to na mnie większego wrażenia. Spodzie-  
wałam się, że będzie kutasem w towarzystwie swojej ban-  
dy, ale zdradliwy rumieniec i tak wypłynął na moje po-  
liczki.

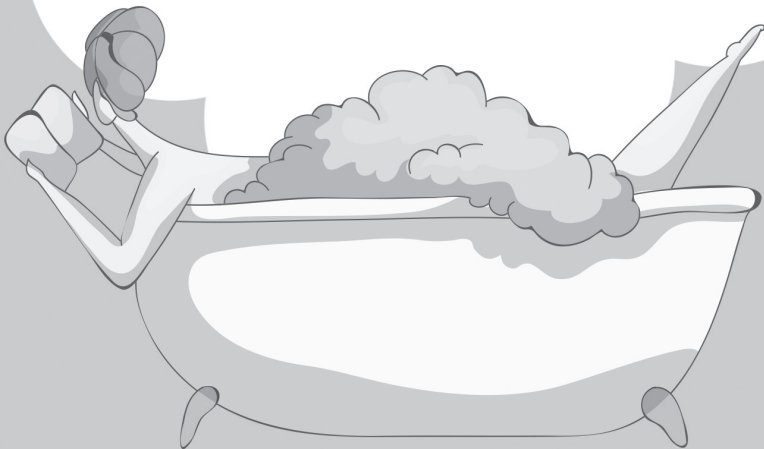


**Niegrzeczne  
Książki**

**PRZYJEMNOŚĆ, KTÓREJ  
SOBIE NIE ODMÓWISZ**

**HISTORIE, KTÓRYCH  
NIE ZAPOMNISZ**

**Sięgnij po więcej!**



 /NIEGRZECZNEKSIAZKI

 /NIEGRZECZNEKSIAZKI/